



POLSKIE
PRZYSŁOWIE
CI PODPOWIE



NIEOCZEKIWANA ZMIANA

Koniec sierpnia to bardzo smutny czas dla wszystkich uczniów, ponieważ kończą się wakacje i trzeba wracać do szkoły. Jeszcze gorzej mają uczniowie, którzy rozpoczynają naukę w nowych szkołach. Jest to czas wielkiej niepewności i wielu niespodzianek, które nie zawsze są miłe. Maciek to bohater mojego opowiadania, bardzo pragnął dostać się do gimnazjum matematyczno-historycznego. Żeby dostać się do tej szkoły trzeba było osiągnąć średnią 5.6, nie było łatwo, ale się udało.

Chłopiec snuł wielkie plany. Miał wielkie ambicję, chciał poznać nowych przyjaciół i jak najszybciej zdobyć ich sympatię. Początek roku szkolnego wydawał się całkiem normalny, faktycznie szybko poznał nowych kolegów i koleżanki. Wydawało mu się, że są oni porządnymi uczniami, ale bardzo się pomylił. Na początku robili małe żarty, tak dla zabawy. To oblali kogoś wodą, to kogoś wyśmiali, to wysmarowali komuś krzesło klejem, takie młodzieńcze wygłupy. Natomiast z czasem zaczęli wymyślać coraz mniej śmieszne rzeczy, aż zaczęli kraść. Kradli wszystko. Napoje, jedzenie, biżuterie i modne ubrania. Maćkowi bardzo się to nie podobało, w końcu zauważyli, że Maciek nic jeszcze nie ukradł i powiedzieli, że jeśli ukradnie jakiś ładny ciuch to będzie pełnoprawnym członkiem ich grupy. Maciek nie był na początku pewien, czy ma to zrobić. Chłopiec bardzo się bał, przecież w głębi duszy był kimś innym, miał przecież inne plany. Chciał dobrze się uczyć, marzył o liceum a potem o jakiś dobrych studiach. Długo myślał czy ma to zrobić, czy zależy mu na znajomości z tymi uczniami. Jednak doszedł do wniosku, że ponad połowa tej grupy to jego klasa. Bał się, że zostanie odtrącony, dlatego postanowił to zrobić dla świętego spokoju. Następnego dnia Maciek miał mieć „swój pierwszy raz” bardzo się bał. Po szkole jak zawsze cała ich klasa poszła do miasta. Chłopiec miał wszystkim udowodnić, że jest jednym z nich. Jako cel koledzy wybrali mu butik z markowymi ubraniami. Miał ukraść coś modnego najlepiej spodnie albo kurtkę. Maciek cały się trząsł ze strachu. W końcu wszedł do sklepu rozejrzał się i upatrzył sobie kurtkę na wieszaku zaraz przy drzwiach wejściowych, chwycił ją i chciał szybko wybiec.

Niestety wieszak przewrócił się i narobił dużo hałasu. Pani ekspedientka zorientowała się i wcisnęła guzik wzywający ochronę. Kiedy Maciek wybiegał ze sklepu panowie z ochrony byli już bardzo blisko i Maciek nie miał żadnych szans na ucieczkę. Po chwili na miejscu była już POLICJA. Chłopiec został zatrzymany i przewieziony na komisariat. Rodzice dowiedzieli się o wszystkim już po godzinie i zostali wezwani na komisariat, ponieważ Maciek był niepełnoletni. Ale wsypa, ale wstyd, co ja najlepszego zrobiłem, takie myśli plątały się w głowie chłopca. Kiedy rodzice dotarli na miejsce, Maciek nie miał odwagi spojrzeć im w oczy. Wzrok skierował na podłogę i odpowiadał na pytania policjantów w obecności rodziców.

Tata postanowił wziąć sprawy w swoje ręce, poprosił właściciela, aby wycofał skargę, a w zamian za to Maciek miał przez cały rok w każdą sobotę sprzątać w około butiku. Właściciel zgodził się, ale Maćka czekała jeszcze rozmowa z rodzicami, która nie będzie miła. Chłopiec postanowił, że powie im całą prawdę. Rodzice oczywiście byli bardzo źli, tata był bardzo stanowczy.

- Powiedział, „z kim przystajesz takim się stajesz” i dlatego jeszcze w tym semestrze zmienisz szkołę.

Tydzień później Maciek był już uczniem innej szkoły. Wiedział, że nowych przyjaciół należało dobierać starannie. Chłopiec zmienił się, zaczął się uczyć, zdobywać coraz to lepsze oceny a o przykrych przeżyciach przypominał sobie w każdą sobotę, kiedy sprzątał przy butiku. Właściciel zorientował się, że Maciek to dobry chłopak i czasami, wsunął mu do kieszeni kilka złotych w zamian za sprzątanie.

Przeżycia Maćka mogą być przestrogą dla innych. Nowi koledzy to nie przyjaciele, aby komuś ufać należy go dobrze poznać ponieważ w przeciwnym razie można stać się kimś innym. Przysłowie „z kim przystajesz takim się stajesz” doskonale pasuje do sytuacji w jakiej znalazł się Maciek.





KONKURS

Tę historię opowiadała mi jeszcze moja babcia. Jest bardzo ciekawa i pouczająca. Posłuchajcie.

W pewnej szkole odbywał się konkurs recytatorski. Brało w nim udział, aż 50 uczestników, m.in. Ania i Marta. Ania nie lubiła Marty. Natomiast Marta bardzo chciała zakolegować się z Anią, ale nigdy nie wiedziała jak ma jej to powiedzieć. W Jako pierwsza miała wystąpić Marta. Bardzo jej zależało na wygraniu konkursu, ale wiedziała, że ma marne szanse. Zawsze grała uczciwie i teraz też miała taki zamiar. Ani też zależało na wygraniu konkursu, więc wymyśliła, że jej przyjaciółka – Matylda pomoże jej ośmieszyć Martę. Jej plan był taki: kiedy dziewczynka wejdzie na scenę, Matylda wejdzie na górę i obleje Martę wodą tak, że ta pomyli tekst. Zdaniem Marty, Ania zawsze grała nieczysto i zawsze musiała wygrywać. Konkurs już miał się zacząć. Kiedy, jedna pani z Jury zdecydowała, że nazwiska powinny być w kolejności alfabetycznej i okazało się, że Ania recytuje jako pierwsza. Ania poczuła porażkę. Matylda nie słyszała co się stało i zapamiętała, że miała wylać wodę przy pierwszym wierszu. Skoro Ania recytowała pierwsza to Matylda właśnie na nią wylała wodę. Wyszło na to, że Ania sama się ośmieszyła. Marta zarecytowała wiersz najładniej. Napięcie rosnęło Marta bardzo się denerwowała. Z niecierpliwością oczekiwała na wyniki myślała, że i tak nie ma szans, ale... wygrała, a Ania została zdyskwalifikowana za to, że chciała ośmieszyć drugą koleżankę. Na szczęście Marta to bardzo mądra dziewczynka i wybaczyła Ani.

Jak widzimy morałem tego opowiadania jest przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie ten sam w nie wpada”. Oznacza to, że ci ludzie, którzy źle traktują innych, zwykle sami padają ofiarą swoich działań lub podstępów.

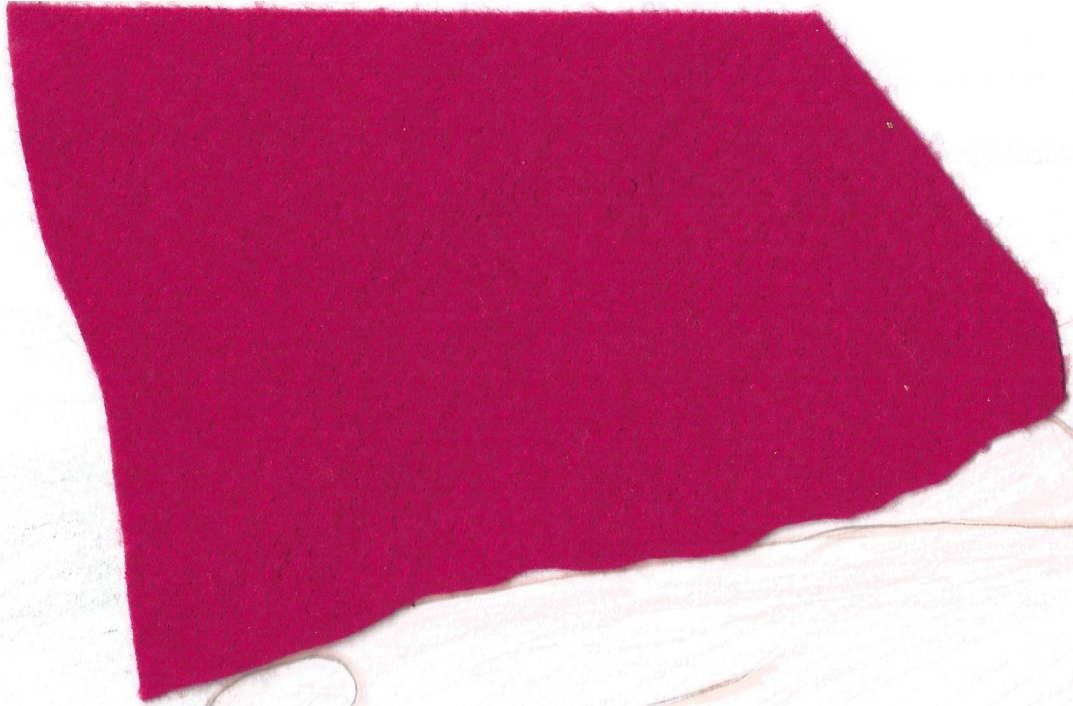


SPRAWDZIAN Z POLSKIEGO

Chciałabym opowiedzieć historię, która przydarzyła mi się niedawno, a bardzo zmieniła moje życie.

Pewnego dnia w naszej szkole pani polonistka oddawała testy. Ja i Zosia dostałyśmy oceny bardzo dobre, ale moja przyjaciółka Weronika dostała ocenę niedostateczną. Bardzo nam było smutno z tego powodu. Pocieszałam Weronikę jak tylko mogłam, ale ona nadal była bardzo zmartwiona. Na drugi dzień Zosia i jej koleżanki naśmiewały się z Weroniki, że ona nic nie umie, ale my się tym nie przejmowałyśmy. Widziałam tylko, że Weronice było smutno, że nie zaliczyła testu. Wiem jak bardzo jej na tym zależało. Płakała po nocach i wreszcie postanowiła poprawić sprawdzian. Co dzień po szkole przychodziłam do Weroniki aby pomóc jej szybciej zapamiętać przypadki. Dzięki mojej pomocy Weronika zdała test na 5, co nas bardzo ucieszyło. Byłam z niej bardzo dumna. Kilka dni później pisaliśmy kolejny sprawdzian. Tym razem to Zosia dostała ocenę niedostateczną, a Weronika ocenę bardzo dobrą. Zosi też było bardzo przykro, ale ja i Weronika nie śmiałyśmy się z niej, tylko ją pocieszałyśmy. Wtedy Zosia zrozumiała swój błąd. Przeprosiła mnie i Weronikę. Od tego czasu ja, Zosia i Weronika jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami.

Morałem tej opowieści jest znane przysłowie : „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. Myślę, że to krótka opowieść zobrazowała co jest w życiu najważniejsze – zgoda i przyjaźń.



JEDYNY PRZYJACIEL

Pewnego wieczoru na jednej z warszawskich dzielnic słychać było gromadkę dzieci. Szkraby nie chciały iść spać.

– Dzieci! – zaczął tata – Jeśli położycie się szybko do łóżek możecie liczyć na opowieść.

– Hura !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! – wykrzyknęły jednocześnie.

– A więc było tak.....

W 1986r. w Warszawie żył sobie chłopiec o imieniu Jurek. Młodzieniec miał bardzo bogatych rodziców i byli oni bardzo zamożną rodziną . Jurek miał mnóstwo przyjaciół. Wszyscy chcieli się z nim przyjaźnić. Jego tata pracował w firmie przyrodniczej, a mama była znanym lekarzem. Rodzice nie mieli czasu dla Jurka i ten spędzał całe dni z nianią w domu. Kiedy szedł spać rodzice przyjeżdżali, a kiedy wstawał - szli do pracy. Byli bardziej zajęci pracą niż rodziną. Ale chłopiec przyzwyczał się już do tego. Czasami spędzał z nianią nawet Wigilię Bożego Narodzenia. Było mu z tego powodu bardzo smutno, ale nie przejmował się, bo wiedział, że ma wielu przyjaciół, na których może liczyć. Jednak bardzo się pomylił. Otóż pewnego dnia jego tata przyszedł wcześniej z pracy i nie miał dobrej wiadomości. Zwolnili go. Sytuacja finansowa rodziny bardzo się zmieniła. Nie mieli już pieniędzy aby płacić za wszystko, a na domiar wszystkiego Jurek miał poważną alergię i jego leki były bardzo drogie, więc ledwie starczało im na jedzenie, a co dopiero na różne atrakcje i zabawki. Potem kiedy brakowało pieniędzy brakowało i przyjaciół, został tylko jeden Michał. Michał nie kolegował się z Jurkiem tylko dlatego, że miał dużo pieniędzy, ale dlatego, że po p go bardzo polubił. Michał zapisał się nawet do pomocy społecznej i udało mu się znaleźć pracę dla jego taty. Wtedy Jurek zrozumiał, że tamci przyjaciele byli „inni” niż Michał. Bo to on tak naprawdę był jego prawdziwym przyjacielem .

- Muszę wam powiedzieć dzieci – rzekła mama – Że ten Michał to był wasz tata, a Jurek to wujek Jurek z ulicy obok. –

Naprawdę??? – spytały chórem.

– No naprawdę, naprawdę - odpowiedział tata.

– To byłeś bardzo dobrym przyjacielem tatusiu powiedziała najmłodsza 2-letnia córeczka.

– A czy wiecie jakie przysłowie pasuje do tego opowiadania? – spytała mama.

– A może „prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” ?- spytała najstarsza córka.

– Tak – powiedział tata

- A wiecie co to oznacza?- spytał tata

- Tak, że ci co są z nami tylko dla jakiejś konkretnej rzeczy pójdą sobie kiedy zabraknie nam tego na czym im zależy na przykład na pieniądzech- powiedział najstarszy syn

Świetnie ! Jednak mamy bardzo mądre dzieci- zwrócił się tata do swojej żony.

1. Natalia STRZELCZYK

2. Klasa V

3. Szkoła Podstawowa w Kobiernie

4. Tel: [redacted] opiekun p. Marta PADEL